Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanėgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śąska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. **WARSZAWA, dnia 9 grudnia 1934 r.** **Nr. 49.**

TREŚĆ:

Tęsknota za Panem

Rzym 8, 23.

Jak dawno znany jest człowiek na ziemskim globie, tak dawno znana jest jego tęsknota za Bogiem. Za ciasna była człowiekowi niegdyś jego grota, dziś za ciasny jest jego nowoczesny dom, za ciasne są jego piersi, w których mieszka jakaś tajemnicza moc, rozsadzająca i rozpierająca — formy codziennego naszego życia, którego celem jest walka o byt i chleb powszedni. Niby jakiś potężny ptak rwie się do lotu podniebnego na skrzydłach tęsknoty ciągle niespokojna i wyczekująca dusza ludzka, wzbija się i szuka, wyczekuje i tęskni za społecznością, za osobistą łącznością z Bogiem. Jak bez słońca niema jakiegokolwiek życia, tak bez Boga niema życia dla ducha ludzkiego, który schnie i upada bez ożywczego tchnienia mocy Bożej. Jak w mroku rosnące rośliny pną się do światła, aby z jego promieni czerpać życiodajne pierwiastki, tak z codziennej szarzyzny rwie się, duch ludzki do źródła swego życia — do Boga. Ten Boski pierwiastek, dar Boży, mieszkający w piersi ludzkiej, nie chce uznać ziemi za swoją duchową ojczyznę, bo jego ojczyzna tam się znajduje, gdzie jest źródło wiecznego szczęścia i spokoju — w Bogu. Tu na ziemi człowiek rodzi się, boryka z trudnościami, cierpi i wreszcie umiera — ale umiera z tęsknotą, aby śmierć nie była tylko końcem życia ziemskiego, ale początkiem tego nowego, do którego on tęskni. Wprawdzie na ziemi ma człowiek swe radości, ale one są krótkie i rzadkie. Ale już te krótkie chwile szczęścia ziemskiego dają odczuć człowiekowi, czem będzie szczęście w pełni. Jak jedna iskierka, gdy padnie na suchy materjał, choć taka mała, potrafi wzniecić wielkie pożary, tak iskierka szczęścia, którą człowiek może przeżyć dzięki działaniu Słowa Bożego i mocy Bożej na jego ducha, rozpala w duszy ludzkiej wielki żar pragnienia tego szczęścia w pełni. Człek, istota słaba i ułomna, szczęścia o własnych siłach nie osiągnie i tęsknoty swej duszy nie zaspokoi, bo brak mu mocy. Ale Bóg mu wskazał źródło mocy — Jezusa Chrystusa, który chce słabego człowieka wesprzeć i pokrzepić, a adwent zwiastuje, że Pan jest blisko, a z Nim najwyższe szczęście — zbawienie ludzkości.

Ks. Messerschmidt.

C. H.

Przebudzenie religijne w Polsce

Pod takim tytułem znajdujemy w numerze październikowym czasopisma angielskiego „Goodwill" artykuł pastora W. T. Elmslie, zawierający wrażenia autora z podróży do Małopolski Wschodniej, do nowopowstałych ukraińskich zborów reformowanych.

Opuszczamy uwagi autora o położeniu politycznem ludności ukraińskiej w Polsce i w dalszym ciągu podajemy w tłumaczeniu jego wrażenie z pobytu wśród tych najmłodszych ewangelików na ziemiach Rzeczypospolitej.

„Gdy ludność polska jest rzymsko-katolicka, Ukraińcy należą do Kościoła Unjackiego, który, mimo że podlega Rzymowi, jednak zachował przez długie wieki obrządek kościelny prawosławny, oraz księży jego nie obowiązywał celibat. Od roku 1925 jednak zwierzchnictwo Rzymu zbyt boleśnie zaczęło dawać się we znaki, zaś próby wprowadzenia celibatu wywołały wiele poważnych zatargów.

Ukraińcy w Polsce, którzy w swej większości należą do stanu włościańskiego i którzy bardziej od innych warstw ludności odczuwają skutki kryzysu gospodarczego, podejrzliwie spoglądają na wzrost ingerencji Rzymu o polskiem „zabarwieniu." W wielu wypadkach nie mają też zaufania do swych duchownych, którzy często pochodzą ze sfer zamożnego ziemiaństwa. Liczni Ukraińcy, przekonawszy się, że sprawy natury politycznej nie mogą zaspokoić ich potrzeb duchownych, zwrócili się do Kościoła po pokarm dla swego ducha; nie znaleźli jednak tam zaspokojenia. Wielokrotnie spotykałem się z opinją, pochodzącą naturalnie z poza sfer duchowieństwa unjackiego, że Kościół Unjacki w Polsce jest pod względem duchowym martwy; że niema żadnej nadziei dla pracy ewangelizacyjnej, że jego duc[illegible]ni, może w wielu wypadkach ludzie zacni i nieprze[illegible]i, nie mają zupełnie zrozumienia dla potrzeb duc[illegible] i religijnych swych parafjan. Tacy duszpasterz[illegible]wiają nabożeństwa, pobierają swe należno[illegible] [illegible]tem kończy się ich praca.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach powstał silny ruch reformacyjny wśród ludu ukraińskiego. Ruch ten skoncentrował się w dwóch punktach: w Kołomyi, gdzie pozostaje pod kierunkiem Kościoła Reformowanego i w Stanisławowie, gdzie jest kierowany przez ks. pastora Zoecklera, luteranina. Ruch reformacyjny został zapoczątkowany przed dziewięciu laty i podchodzi z dwóch źródeł: z jednej strony powrót z Syberji wieśniaka Romana Kwaśniuka, który jako jeniec wojenny poznał Biblję, a wróciwszy w strony rodzinne zebrał, wbrew zakazowi księdza, przyjaciół dla jej studjowania, oraz pobyt w Kołomyi duchownych ukraińców-ewangelików z Ameryki.

Formalności, związane ze zmianą wyznania w Polsce, kosztują około pięciu dolarów, czyli miesięczny zarobek robotnika rolnego. Pomimo tych trudności, w ciągu ostatnich dziewięciu lat około czterech tysięcy ludzi przyłączyło się formalnie do Kościoła Reformowanego, ta sama mniej więcej ilość do Kościoła Luterskiego; zaś na nabożeństwa po wsiach uczęszcza wiele tysięcy, które w sercu są „ewangelikami." W krótkim tym czasie zostało wystawionych kilka kaplic, w innych miejscach nabożeństwa odbywają się w domach specjalnie na ten cel wynajętych, a czasem wprost pod gołem niebem lub w zwykłych chłopskich chałupach.

W czasie mego pobytu zwiedziłem głównie zbory reformowane w okolicy Kołomyi i muszę przyznać, że byłem szczerze wzruszony tem, co widziałem. Możliwe, że na początku ruch miał też i podłoże polityczne, lecz obecnie niema żadnej wątpliwości, że jest on ruchem głęboko religijnym w najpełniejszem tego słowa znaczeniu. Pracą kieruje dziesięciu czy dwunastu ludzi, wszyscy narodowości ukraińskiej i wszyscy, z wyjątkiem jednego, ludzie młodzi. Wielkie zrobiła na mnie wrażenie ich gorliwość, ich niezwykle żywe kazanie i stałe kładzenie nacisku, że jedynym ich celem jest głoszenie Ewangelji i tylko Ewangelji.

Większość tych pracowników jest jeszcze nie ordynowana, paru z nich studjuje z myślą o późniejszej ordynacji, trzej czy czterej są studentami teologji. Duchownym może zostać tylko człowiek, posiadający głębokie zrozumienie dla spraw duchownych. Członkiem zaś Kościoła tylko człowiek, posiadający umiejętność czytania, gdyż „jak można zostać ewangelikiem — jeśli nie czyta się Biblji;" i rzeczywiście większość nowych wyznawców bardzo pilnie czytuje Biblję i Katechizm Heidelberski. Będąc w chacie Kwaśniuka, wziąłem do ręki jego Biblję i zauważyłem, że na każdej niemal stronie wiele wersetów było podkreślonych ołówkiem, czy też czerwonym atramentem. Innym razem byłem zdumiony, z jak wielką uwagą grupa wieśniaków słuchała raczej trudnego kazania na temat: „Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi."

Spędziłem w tej okolicy jedną niedzielę i byłem obecny na nabożeństwach w dwóch wioskach oraz na lekcji w Szkole Niedzielnej. Pomieszczenia, w których odbywały się nabożeństwa były zapchane ludem do tego stopnia, że o siedzeniu nie mogło być mowy. Stół Pański był pięknie przybrany samodziałem i pękami polnego kwiecia. Na ścianach wisiały tablice z tekstami Pisma Świętego. Wschodni krzyż trzyramienny zajmował honorowe miejsce wraz z naszym krzyżem Zachodu. W czasie nabożeństwa wiele było śpiewu, melodje hymnów przypominały nasze zachodnie.

Prawie wszyscy obecni byli w ukraińskich strojach ludowych i boso. Wielu z nich przyszło z miejsc odległych o cztery, czy sześć kilometrów, aby być obecnym na nabożeństwie, czasem drogę tę odbywali dwa razy dziennie. Wszystko razem tworzyło całość nad wyraz malowniczą, a głęboko religijna atmosfera zebrania biła w oczy. Dzięki uprzejmości żony jednego z pastorów, która rozumiała język angielski, byłem w możności zwrócić się z przemówieniem do zebranych, p[illegible] iej powiedziano mi, że obecność angielskiego past[illegible] zrobiła na obecnych duże wrażenie, gdyż uważali to [illegible]wód, że ukraiński ruch religijny znalazł zrozumienie, w „wielkim świecie protestanckim Anglji."

Należy jeszcze dodać, że władze nowego Ukraińskiego Kościoła Ewangelickiego pozostają w jaknajlepszych stosunkach z przedstawicielami niemieckich ewangelików, zamieszkujących Polskę, oraz z Kościołem Reformowanym Rzeczypospolitej Polskiej, którego członkowie są Polacy. Ew.-Pol.

Echa Jubileuszu NPW. Ks. Biskupa J. Burschego.

W myśl życzeń NPW. Ks. Biskupa J. Burschego dzień 30 listopada minął w zupełnej ciszy. Dostojny Solenizant wyjechał tego dnia z Warszawy. Urząd pocztowo-telegraficzny był zawiadomiony, by wysyłkę listów i depesz tego dnia wstrzymał.

Kilkudziesięciu księży pastorów, którzy się w przeddzień zjechali, odbyli w sali sesjonalnej Kolegjum Kościelnego wspólną konferencję, na której ks. prof. Edmund Bursche i ks. Dr. K. Wolfram wygłosili referaty; pierwszy mówił o organizacji Kościoła Ewangelickiego XVI wieku, drugi — o egzegezie listu apostoła Pawła do Rzymian.

Popołudnie zajęte było debatą nad kwestją stosunku Społeczności Więcborskiej do naszego Kościoła i jej działalności wśród naszych parafji. Stwierdzono, że stosunek ten nie zawsze bywa lojalnym, a praca sióstr wprowadza często zamęt i rozdwojenie wśród wyznawców naszego Kościoła.—Konferencja księży pastorów zaaprobowała post fest projekt ks. sen. Gloeha i całego Duchowieństwa Wojskowego wręczenia NPW. Ks. Jubilatowi pierścienia—*insignium biskupiego*, i wyraziła radość z jednomyślności z jaką się ten projekt spotkał u księży pastorów bez względu na ich narodowość.

Dnia 4 grudnia grupa księży, złożona z Księży Profesorów, ks. dyr. Rondthalera i ks. sen. Gloeha — wręczyła pierścień Dostojnemu Jubilatowi.

Zaznaczyć należy, że w krótkim czasie wyjdzie „Księga Pamiątkowa", wydana w celu uczczenia 50-lecia duszpasterstwa NPW. Ks. Biskupa J. Burschego pod tytułem „Ewangelja w nauce i życiu." Zawierać ona będzie prace księży profesorów Wydziału Teologji Ewangelickiej, i wielu księży i niektórych świeckich, a omawiać będzie ważne zagadnienia z dziedziny naszego kościoła w przeszłości i teraźniejszości. Dokładne wiadomości o księdze tej podamy w następnym numerze.

Korzystając ze zjazdu licznego naszego duchowieństwa w przeddzień Jubileuszu tego, ks. pastor P. Nikodem zwołał ogólne zebranie Związku Księży Pastorów i Kasy Emerytalnej; na tych zebraniach załatwione zostały ważne sprawy i powzięte odpowiednie uchwały, dotyczące Domu Wypoczynkowego Księży Pastorów w Wiśle i lokowania kapitałów Kasy Emerytalnej w bankach i kasach państwowych, a nie prywatnych.

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał

na P. K. O. Nr. 1508.

Ks. Karol Kotula.

Szkodliwe mity

Kilka słów o niemieckich katolikach w Polsce.

2. Trochę szczegółów.

Żeby sobie uprzytomnić, że jednak nie jest w Polsce tak, jak się często mówi, że co katolik, to Polak, a co Polak to katolik, trzeba się bliżej rozejrzeć w danych, dotyczących niemieckich katolików w Polsce. Dane te podaje wymienione już czasopismo Kulturwehr.

W województwie pomorskiem jest więc 13329 Niemców katolików, z tego w powiecie chojnickim 5273, w sępolińskim 3500. Księży rz.-k. niemieckiej narodowości jest na Pomorzu 25, z nich 6 bierze czynny udział w niemieckiem życiu narodowem i politycznem. Opieka religijna jest dla Niemców katolików zabezpieczona przez tradycję jeszcze z czasów zaborczych tak dalece, że np. w Żarnowcu czyta się kilka razy do roku Ewangelję po niemiecku, chociaż w tej miejscowości, niema wcale Niemców. Oprócz tego jest opieka religijna nad narodowemi mniejszościami katolickiemi, zagwarantowana przez konkordat, którego artykuł XXXIII opiewa, że dotychczasowy język używany w nabożeństwie może być zmieniony tylko przez konferencję biskupów polskich i to na podstawie poprzedniego dokładnego zbadania warunków miejscowych. Nabożeństwa w języku niemieckim odbywają się w 37 miejscowościach, nauki religji w języku niemieckim udziela się w 17 miejscowościach, nauki przygotowawczej do sakramentów św. w 22 miejscowościach. Mają także niemieccy katolicy swoje stowarzyszenia niemiecko-katolickie, a mianowicie świeckie o politycznem zabarwieniu: Verband deutscher Katholiken w 15 miejscowościach i 22 różnych religijnych stowarzyszeń i bractw, rozwijających się bez wszelkiej przeszkody.

Także w województwie poznańskiem jest cały szereg niemiecko-katolickich kolonij i sporo Niemców katolików po miastach. Niestety, z tego województwa niema szczegółowych danych, wyjąwszy spis niemieckich księży, których podano 24. Już ta liczba księży niemiecko-katolickich świadczy o tem, że element niemiecko-katolicki musi tam być stosunkowo dosyć silny.

W województwie łódzkiem jest także spora garstka niemieckich katolików, a mianowicie w Łodzi koło 8000, w powiecie łódzkim 1500, w łaskim 1600, w sieradzkim 5000, a są także w powiecie łęczyckim w 6 miejscowościach. I tutaj mają niemieccy katolicy swoje nabożeństwa w języku niemieckim, i to w Łodzi w 5 kościołach w każdą niedzielę, w Pabjanicach, Ksawerowie, (600 dusz), Konstantynowie (1000), Mieleszkach (500) Zduńskiej Woli (5000). Nabożeństwa niemieckie odprawiają księża Polacy, władający niemieckim językiem. I tutaj mają niemieccy katolicy swoje stowarzyszenia i bractwa i to tak świeckie — Vereinigung deutschsprechender Katholiken w Łodzi i w Pabjanicach — jak religijne i kościelne, a mianowicie w Łodzi 6 w Pabjanicach 2, w Ksawerowie 1, w Zduńskiej Woli 4. Oprócz nabożeństw niemieckich odbywa się także i nauka religji i nauka przygotowawcza do sakramentów św. w całym szeregu miejscowości w niemieckim języku.

Najsilniejszy jest element niemiecko-katolicki na Górnym Śląsku. Nie są to rodowici Niemcy, lecz przeważnie zniemczeni Polacy, podobnie jak ludność ewangelicka. Diecezja katolicka liczyła według obliczeń z roku 1933 na 1195395 dusz 149153 niemieckich katolików, a więc 12,47 proc., w 148 parafjach. O sile niemiecko-katolickiego elementu na G. Śląsku świadczy także szkolnictwo. Według niemieckich źródeł było w roku 1931-32 w publicznych szkołach powszechnych z niemieckim językiem nauczania 15510 uczniów, katolickich i niekatolickich. Oprócz tego znajdowało się na terenie katowickiej diecezji 14 szkół średnich z niemieckim językiem nauczania, 3 przedszkola publiczne niemiecko-katolickie i 8 prywatnych przedszkoli. Ponieważ niekatolicy stanowią na Śląsku niewielki tylko odsetek ludności, dlatego dzieci niemieckie w szkołach powszechnych i średnich są przeważnie katolickiego wyznania.

Bardzo liczne i silne są niemiecko-katolickie organizacje i to tak świeckie, a mianowicie Katholischer deutscher Frauenbund i Verband deutscher Katholiken, jak kościelne, których liczba za czasów polskich rządów jeszcze wzrosła. Silna jest także prasa niemiecko-katolicka. Oficjalny organ diecezji katowickiej „Der Sonntagsbote" rozchodzi się w 800 egzemplarzy. Jako dodatki do Sonntagsbote wychodzą „Der Kindersonntag," „Christusjugend", i co miesiąc „Die innere Mission." Nadto wydaje diecezja katowicka pisemko misyjne dla dzieci p. t. „Das arme Heidenkind."

Przy przeglądaniu powyższych materjałów o życiu niemiecko-katolickiem w Polsce nasuwają się różne uwadi natury ogólnej. Naprzód, że kościół katolicki w stosunku do mniejszości narodowych stoi więcej na stanowisku chrześcijańskiem i koscielnem, niż kościoły ewangelickie, i więcej dba o ich religijne potrzeby, niż się to dzieje w kościele ewangelickim. Sprawy opieki religijnej dla mniejszości narodowych uregulowane są ogólnemi postanowieniami władz kościelnych, nawet artykułem konkordatu, i nie są pozostawione samowoli czynników lokalnych. Powtóre, że w stosunku do niemieckich katolików społeczeństwo zajmuje inne stanowisko niż w stosunku do niemieckich ewangelików, jak gdyby Niemcy katolickiego wyznania mniej byli Niemcami niż Niemcy wyznania ewangelickiego. Co katolikom niemieckim uchodzi bez wszelkiego sprzeciwu ze strony społeczeństwa polskiego, to u Niemców ewangelików piętnuje się jako coś zdrożnego i niebezpiecznego. Tak dalece działają mity i urabiają publiczną opinją.

X. J. T.

Czy umarli się ukazują?

Czy dusze ludzi umarłych mogą dawać znak życia, czy mogą się nam ukazywać za pośrednictwem wzroku, słuchu, dotyku czy też nie mogą — pytanie to nie wchodzi w zakres dogmatów chrześcijańskich; dlatego obojętnem jest z punktu widzenia religji. To też każdy może mieć w tej sprawie własne poglądy: jedni są przekonania, iż mają powody wierzyć w widma i zjawy, w przeczucia, dotyczące nieobecnych czy zmarłych; inni znów odrzucają te rzeczy, jako chorobliwe wytwory fantazji.

Ponieważ religja nie daje nam żadnych przepisów o właściwościach świata duchowego, jako też o stanie duszy po śmierci ciała, conajwyżej zaznacza, czem dusze nasze w przyszłem życiu nie będą — przeto wszelkie próby uchylenia zasłony pozostaną bezcelowe. Wdajemy się jedynie w bezpodstawne a niepewne urojenia, a w naszych rozmyślaniach stajemy się igraszką niezdrowej ciekawości.

Gdyby Bóg uważał za właściwe pouczyć ludzi o rzeczywistych stosunkach w świecie duchów, nie wątpię, iż uczyniłby to w najprostszy sposób, za pomocą objawienia, co do którego nie byłoby wątpliwości. Gdyż bez objawienia Boskiego nie może być mowy o poznaniu stanu umarłych. Rozum ludzki nie wystarcza, by rozjaśnić mroki, znajdujące się poza śmiercią. Jeżeli przeto ludzie próbują informować nas o stanie duszy po śmierci, jeżeli chcą nam odsłonić rzeczy, co do których nie bez powodu milczał Jezus, i o których nie mówi żadne objawienie — to będą to przypuszczenia zamiast prawdy, sny zamiast objawień. Samo Pismo Św. ostrzega nas (I Tym. 4,7) przed światowemi i babskiemi baśniami i domysłami o stanie duszy po śmierci, przed rozwiązywaniem spraw dotyczących tamtej strony grobu jako też przed próbami przenikania przyszłości.

O ile indeferentną z punktu widzenia religji jest dla nas sprawa wiary czy niewiary w ukazywanie się umarłych, o tyle nieobojętną jest ona, o ile chodzi o wpływ, jaki wywiera na nasze ciało i duszę.

Nie da się zaprzeczyć, że w ukazywanie się duchów umarłych wierzono od najdawniejszych czasów, tylko że miało to miejsce przeważnie u ludów ciemnych i dzikich. Tak samo i dziś jeszcze wierzy wielu w różne duchy i upiory, są to jednak przeważnie prostacy, lub też ludzie o słabych uczuciach i zabobonni, jako też obdarzeni bujną nieokiełznaną fantazją.

Wystarczy krótkie zastanowienie, by się przekonać, iż można wierzyć w ukazywanie się duchów, nie widziawszy nigdy uprzednio takiego ducha. Wielką rolę odgrywa w takim wypadku autosugestja, która wyczarowywa takiego ducha zmarłych przed naszemi oczyma. Przytem o ile w świetle dziennem wszystko wydaje się naturalnem, o tyle wieczorem lub w nocy, gdy ciało nasze wpada w rodzaj omdlenia, a dusza staje się znużoną, gdy wyobrażenia i każdy nerw stają się wrażliwymi i podnieconymi, gdy mrok sprzyja igraszkom zmysłów, wówczas człowiek poczyna odczuwać trwogę, z której się sam w dzień biały wyśmiewa. Tem daje się wytłumaczyć, dlaczego to, co mówi się o upiorach i zjawach, ma przeważnie miejsce w ciemnościach lub w nocy. Tem daje się wytłumaczyć, iż dzieci, nawet te, które nic nie słyszały o strachach, lękają się największych rzeczy, które w mrokach przyjmują niezwykłe formy i kształty.

Czyż nie odpowiada to najskrytszemu pragnieniu duszy ludzkiej oglądanie duchów naszych drogich umarłych? Czy nie pragnęłaby oglądać swego dziecka nieutulona z żalu matka, które śmierć przedwcześnie zabrała? Czyż prawdziwą pociechą nie byłoby dla kochającego małżonka obcowanie z duchem jego zmarłej małżonki? Któż nie pragnąłby kontaktu z tymi, których nam śmierć bezlitosna zabrała. A jednak musimy zrezygnować z tego, gdyż nie uznani jesteśmy za godnych. Proch ziemi jest prochem, a świat nadziemski znajduje się na niedosiężnych wyżynach.

Nie pytam tutaj, — czy ukazywanie się dusz umarłych jest rzeczą możliwą? Wiele jest rzeczy możliwych, które pomimo to nigdy nie miały miejsca na ziemi.

Natomiast pytam: czy ukazywanie się duchów ludzi umarłych miało lub ma miejsce faktycznie? Któż może tu nam odpowiedzieć? Trzech tylko mamy mistrzów: Jezusa Chrystusa, doświadczenie i rozum.

W dziejach żywota Boskiego Mistrza znajduje się niejedno wydarzenie, które pozostaje dla nas niewyjaśnionem. Widzimy Go obcującego z aniołami. Widzimy Go na górze przemienienia w towarzystwie Piotra, Jakóba i Jana, oglądających Go w blasku przemienienia w rozmowie z dwoma czcigodnemi mężami przeszłości: Mojżeszem i Eljaszem, przy których śmierci nikt nie był obecnym. Słyszymy głos z wyżyn niebieskich, który się nad Nim rozlega: „Oto syn mój umiłowany, w którym mam upodobanie." Widzimy postacie niebiańskie nad Jego grobem. Widzimy Jego samego, zmarłego na krzyżu i pochowanego w grobie, jako zmartwychwstałego w gronie aniołów.

Cóż głoszą nam te cudowne wydarzenia z życia Jezusa? To przedewszystkiem, iż był On Bogiem Człowiekiem, iż z racji swej Boskiej natury znajdował się w odmiennych warunkach, jakich nie dostąpił żaden inny śmiertelnik. On, który rozszalałej burzy nakazał ciszę, On, który tysiące nakarmił na puszczy, On, który ślepo narodzonemu wzrok przywrócił, był inną niż my istotą.

Czy możemy się poważyć stanąć z Nim na jednej płaszczyźnie? Czy możemy przypuszczać, iż niebo i ziemia będą i na nasze skinienie powolne? Czy możemy marzyć, by nasza ręka podobnie jak Jego dokonywała cudów? Czy możemy wierzyć, jakobyśmy z Bogiem i wiecznością, z żywymi i umarłymi pozostawali w podobnej styczności jak Jezus?

To, co podziwiamy u Jezusa—jest cechą jego natury Boskiej; nie jest to udziałem zwykłego śmiertelnika. Wobec Niego widzimy dopiero jak małymi jesteśmy.

Jezus ostrzegał swych uczniów przed wiarą, jakoby ludzie mogli mieć styczność ze światem duchów. Gdy uczniowie widzieli Jezusa kroczącego po powierzchni wód morskich — i z trwogą mniemali, że mają do czynienia ze zjawą, — Jezus skarcił ich bojaźń jako nie mającą podstawy.

Również skarcił ich, gdy ukazał się im po zmartwychwstaniu, a oni lękali się Go i mniemali, że mają do czynienia z duchem. „Dotykajcie się mnie i obaczcie, bo duch niema ani ciała ani kości, jak widzicie, że ja mam." Duch czy dusza zmarłego nie mają w sobie nic ziemskiego, pragnie powiedzieć Jezus, dlatego nie można go ani czuć ani widzieć. To co ukazuje się na-

---

Sprawozdanie

Z działalności Wydziału Teologji Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego za rok akademicki 1933/34, przedstawione przez dziekana ks. prof. Karola Michejdę na posiedzeniu Rady Wydziału dnia 14 lipca 1934 r.

(dokończenie)

C. Seminarjum Teologji historycznej.

Ćwiczenia seminaryjne przez trzy trymestry poświęcone były patrystyce. Czytano i komentowano wspólnie: a) w języku greckim list Barnaby, b) w języku łacińskim traktat Tertulljana „De praescriptione haereticorum." Pod koniec roku trzej uczestnicy przedstawili 2 referaty oraz jeden koreferat na temat: „Stosunek listu Barnaby do Starego Testamentu" oraz omówienie traktatu Socyna: „De Sacrae Scripturae auctoritate.

Liczba członków Seminarjum wynosiła 25.

Uczestnicy na ogół żywy przyjmowali udział w ćwiczeniach.

Bibljoteka seminaryjna w roku sprawozdawczym powiększyła się o 62 numery inwentarza (od Nr. inwentarza 537 do Nr. 599). Nabyto w tym czasie oraz kontynuowano wydawnictwa ciągłe w ilości 50 dzieł w 83 tomach lub zeszytach. Oprócz tego zaprenumerowano 4 czasopisma w ogólnej ilości 22 zeszytów. Część powyższych dzieł i czasopism otrzymano w darze, oprócz tego wydano na cele bibljoteczne całą sumę wyznaczoną w planie finansowo gospodarczym tego roku w wysokości 1109 zł.

D. Seminarjum Teologji Systematycznej.

Ćwiczenia seminaryjne w trymestrze jesiennym poświęcone były zagadnieniom z zakresu filozofji i religji. Rozpatrywano zwłaszcza podstawowe problemy z dziedziny metafizyki. W trymestrze zimowym i wiosennym opracowano w 4 referatach filozofję religji i teologję A. S. Kierkegarda, rozpatrywano nadto w 5 referatach główne typy myśli protestanckiej 19 wieku (Schleiermacher, Ritschl, Troeltsch, Wobbermin, Girgensohn). Członkowie Seminarjum przedstawiali analizę 3 pierwszych mów Schleiermachera o religji w pracach piśmiennych.

Członków Seminarjum było 26, frekwencja była normalna. Posiedzeń, zawsze dwugodzinnych, było 24.

Bibljoteka Seminarjum powiększyła się o 67 dzieł w 73 tomach, ponadto Seminarjum pobierało 3 czasopisma z zakresu Teologji Systematycznej.

Na potrzeby bibljoteki uzyskano 1,026 zł.

szemu oku, uchu czy uczuciu jest zawsze rzeczą ziemską. Po śmierci zaś ciała, odrzuca dusza wszystko co ziemskie, które ulega procesowi rozkładu. Dlatego też nie może być dusza widzialną dla oka, dostępną dla czucia i słuchu.

Przypuszczam, iż wszyscy godzimy się z tem, co Jezus głosił Swym uczniom. Żadnemu człowiekowi nie jest danem oglądać i odczuwać rzeczy duchowych. To co widzi i czuje, jest zawsze czemś ziemskiem, cielesnem. A więc i dusze umarłych nie mogą się nam ukazywać, gdyż duszy ani widzieć, ani słyszeć, ani odczuć nie można.

Gdyby jakiś duch z zaświatów zechciał się nam ukazać, musiałby przyjąć nowe ciało. Ciało zaś to musiałoby być innem, niż to, ulegające rozkładowi ciało, jakie za życia ziemskiego posiadał. Trudnoby więc nam było go w tej nowej postaci poznać. W dodatku Pismo Św. nigdzie nam nie powiada, jakoby Bóg po śmierci dawał nam nowe ciało podobne do ziemskiego. Kto więc głosi coś podobnego, ten operuje właściwie wytworami własnej fantazji i stawia się w szeregu fantastów i marzycieli.

Do tego stanowiska Jezusa dostraja się harmonijnie również i rozum ludzki. Z chwilą, gdy ludzie poczęli rozumować logicznie, odrzucali wiarę w duchy i zmory jako baśnie dalekiej przeszłości, spostrzegli całą bezmyślność tych urojeń czy przywidzeń i słusznie nazwali to zabobonem, niegodnym Boskiego pierwiastka w człowieku. Jakież bowiem byłoby nasze pojęcie o Mądrości Najwyższej, gdybyśmy wierzyli, iż Bóg nie pozostawił innych zadań duszom po śmierci, jak straszyć po nocach bojaźliwych, ciemnych i zabonnych ludzi? Są to pojęcia, niegodne wielkiego Boga. Trudnoby nam było uważać Go za Mądrość Najwyższą. Zaprawdę przeznacza On duszom umarłych poważniejsze zadania, niż uprawianie nocnych harcy i straszenie ludzi, jak to niejeden ciemny i obałamucony człowiek przypuszcza.

Wszystkie te o duchach i zjawach traktujące historje są niedorzecznością. Ci, którzy je opowiadają, twierdzą, iż oglądali duchów w nowych ciałach, ale i w nowych szatach. Dziwnym zbiegiem okoliczności nigdy nie słyszałem, by ktoś oglądał nagiego ducha. Czyżby duchy musiały się ukazywać nietylko w ciele ale i w szatach ziemskich.

I doświadczenie nie daje nam innych wskazówek o ukazywaniu się duchów po śmierci, jak Chrystus i rozum. Tylko pierwotne barbarzyńskie ludy, tylko nerwowi i bojaźliwi ludzie, tylko ludzie o podnieconej fantazji bawią się w opowiadanie o upiorach i zjawach. „W słabych bowiem najpotężniejszą jest wyobraźnia" powiada poeta. Ludzie zdrowi, rozumni i naturalni dalecy są od chorobliwych urojeń. Przeto i od nas daleką niechaj będzie niechrześcijańska, z nauką Jezusa sprzeczna wiara w duchów, upiorów, demonów i we wszelkie siły nieczyste, niezależnie od tego, jaką dalibyśmy nazwę tym wytworom rozgorączkowanej fantazji. Jest to zabobon, który z pogaństwa i żydowstwa zakradł się do religji chrześcijańskiej.

I nietylko my winniśmy się wyzwolić od tych błędnych urojeń, należałoby uchronić od nich i nasze dzieci, ponieważ one z powodu słabego jeszcze rozumu i żywej wyobraźni łatwiej ulegają ich wpływom. Powinniśmy czuwać, by ciemna zabobonna służba nie zaszczepiła w nich strachu przed upiorami, których nigdy nie ujrzą. Strach, wywierający ujemny wpływ na ich nerwy, może się stać dla nich źródłem wielu gorzkich godzin.

* * *

Na dalekim widnokręgu dziejów stał obłok. Jasnowidzący Mojżesz wskazał nań swemu ludowi, jako na nadciągające niebezpieczeństwo, i rzekł: „Niechaj nie będzie śród was znaleziony taki, który zapytywałby umarłych, albowiem ten, który czyni takie rzeczy, obrzydliwością jest Panu." Olrzydliwość ta nietylko istniała wówczas, ale i dziś istnieje w spirytyzmie i okultyźmie.

A wszak musimy pogodzić się z faktem, iż wieczność zakryta jest dla nas nieprzeniknioną zasłoną. Nie godzi się, byśmy gwałtem próbowali ją podnieść. A w dodatku, czyż nie dobrodziejstwem jest dla nas, iż nie wiemy, czego wiedzieć nie mamy? Śmierć podniesie niegdyś zasłonę, a wtedy ujrzymy wieczność oraz Tego, który jest Panem wieczności, ujrzymy Go twarzą w twarz.



E. Seminarjum Teologji praktycznej.

W Seminarjum Teologji praktycznej w ciągu roku akademickiego na tygodniowych dwugodzinnych posiedzeniach rozpatrywano na początku Mały Katechizm Lutra orez szereg zagadnień z dziedziny homiletyki, poczem rozpatrywano wygłoszone kazania i katechezy członków Seminarjum. Każdy z członków wygłosił kazanie w nabożeństwie seminaryjnem w ewangelickim Kościele Garnizonowym na Mokotowie i odbył katechezę bądź w 5-ej bądź z 7-ej klasie szkoły powszechnej przy ul. Elektoralnej. Na podstawie referatu jednego z członków rozpatrzono książkę Szumana: Psychologja światopoglądu młodzieży, zwłaszcza Idealizm młodzieży, zestawiając rzecz z idealizmem Mickiewicza. Seminarjum liczyło przez cały rok 16 członków i miało 1 hospitanta. Posiedze i odbyło się 21, nadto 8 nabożeństw z 2-ma kazaniami i 8 lekcyj religji z 2-ma katechezami. Zainteresowanie było duże.

Bibljoteka nabyła w roku sprawozdawczym 75 dzieł w 91 tomie, w czem 1 tom w darze. Wśród nabytych dzieł znajduje się 1-sze wydanie Postyli ks. Samuela Dambrowskiego z r. 1621.

Bibljoteka uzyskała na swoje cele 1,090 zł.

Koło Teologów Ewangelickich S. U. W.

Rok 1933-34 był dla Koła rokiem przełomowym. Koło uzyskało nowy Statut, określający Koło jako organizację naukową. Opracowany na tej podstawie przez Zarząd nowy regulamin umożliwił położenie głównego nacisku na pracę naukową, co znalazło wyraz w licznych, bo 15 referatach ściśle naukowych oraz w zebraniach studentów pierwszorocznych, mających na celu wprowadzenie do studjum teologicznego (12). Do najważniejszych referatów należały: Fellenius, generalny sekretarz zrzeszenia Kirchenbrüder ze Sztokholmu na temat: „Die Kirchenbrüder", ks. Dziekan K. Michejda dwa referaty: „Na szlakach polskich", student A. Cerecki: „Teologja Lutra a misja."

Nadto celem porozumienia między wszystkimi studentami Wydziału Teol. Ewangelickiej Uniw. Warsz. odbyło się zebranie dyskusyjne zagajone prelekcją p. A. Cereckiego na temat: „Ewangelja a narodowość." Staraniem Koła urządzono akademję ku uczczeniu 450-lecia urodzin M. Lutra. Z wycieczek najważniejsza jest wycieczka naukowa do Wilna. Koło organizuje też wycieczkę na Słowaczyznę, w związku ze Zjazdem wszechsłowiańskiej ewangelickiej młodzieży w Św. Turczańskim Marcinie. Koło liczy 60 członków. Bibljoteka Koła powiększyła się w ciągu toku akademickiego o 180 tomów i obejmuje obecnie 576 tomów.

Przegląd tygodniowy

Demostracje przeciwko biskupowi Müllerowi. W kościele ewangelickim na przedmieściu Berlina zdarzył się wypadek, oświetlający nastroje opozycyjne szerokich rzesz ewangelików w stosunku do biskupa Rzeszy Müllera. W chwili, gdy superintendent Eckardt, zwolennik biskupa Müllera, wszedł do kościoła, wprowadzając nowego pastora, będącego członkiem „Deutsche Christen," wszyscy obecni tłumnie opuścili świątynię.

Studenci wydziału teologicznego ewangelickiego w Tübingen urządzili masową manifestację w Stuttgarcie dla złożenia hołdu opozycyjnemu biskupowi Wirtembergji, Wurmowi, który po usunięciu go przez rząd kościelny, powrócił obecnie na swe stanowisko. Do maszerujących studentów przyłączyły się liczne tłumy publiczności, urządzając na cześć biskupa burzliwą owację.

Kościół ewangelicki w Niemczech w walce. Równocześnie z obradami ewangelickich biskupów Rzeszy w Berlinie, zorganizowała gmina wyznaniowa berlińska 3 olbrzymie wiece swych wyznawców. Najliczniejsze zebranie odbyło się w halach wystawowych, w którem wzięło udział około 15.000 robotników. Przemawiali pastorzy: Niemoller, Koch, Jakobi. Podkreślili oni konieczność walki o przywrócenie kościołowi ewangelickiemu w Niemczech prawa do swobodnego głoszenia Ewangelji. Wskazywano przytem na wzrost ducha religijnego w społeczeństwie. Na zakończenie uchwalono rezolucję domagającą się przywrócenia pokoju w kościele ewangelickim i ustąpienia rządu kościoła. „Nie wystarczy — głosi rezolucja — jeżeli ustąpią poszczególne osobistości rządu kościelnego. Należy usunąć cały system herezyj, nieprawdy i ucisku."

Biskup Müller otrzymał szereg zbiorowych pism podpisanych przez biskupów krajowych i teologów uniwersytetów niemieckich domagających się jego ustąpienia. Biskup Müller odmówił w stanowczych słowach podania się do dymisji twierdząc, że jego ustąpienie nie przywróci pokoju w kościele ewangelickim.

Parafjanie w obronie pastora. W Kiszkowie pod Gnieznem doszło do zajść, wywołanych przez tłum Niemców, który nie dopuścił do posiedzenia ewangelickiej rady kościelnej. Mimo interwencji policji, wobec groźnej postawy tłumu dwóch przybyłych na zebranie przedstawicieli konsystorza musiało uciec. Awantura powstała w związku z zamierzonem usunięciem pastora, który, jako sympatyk Jungdeutsche-partei miał zatarg z członkami rady kościelnej, należącymi do obozu staroniemieckiego. Parafjanie stanęli w tym zatargu po stronie pastora.

Katolicki kler niemiecki, a sterelizacja. Przed kilku miesiącami dwaj profesorowie teologji katolickiej w Brunsbergu w Prusiech Wschodnich ogłosili orzeczenie, w którem usiłowali pogodzić sterylizację z zasadami katolicyzmu. Jednakże opinja „profesorów," jak donosi „Königsberger Allgemeine Zeitung" została przez Watykan odrzucona, a obu „profesorów" złożono z urzędów!

Czem się zajmuje kierownik szkoły? Obecny pastor kościoła metodycznego w Katowicach, będąc przed 2-ma laty pastorem w Przemyślu, dojeżdżał na nabożeństwa do zboru w Radymnie. Na stacji kol. w Radymnie został napadnięty i pobity przez bojówkę katolicką. Poraniony wsiadł do pociągu jadącego do Przemyśla w towarzystwie towarzyszących mu zborowników i w wagonie, pod wrażeniem przeżytych chwil, rozmawiał z towarzyszami o zajściu, przyczem wyraził opinję, że system wychowawczo-religijny, który prowadzi ludzi do takiej nienawiści wyznaniowej, że wkłada im w ręce nóż i kij dla obrony religji — jest systemem antychrystusowym; system ten jest mimo to tolerowany przez miarodajne czynniki kościoła katolickiego. Rozmowie tej przysłuchiwał się pewien kierownik szkoły powszechnej, członek „akcji katolickiej," który pastora Najdera zadenuncjował i zaskarżył do sądu o „obrazę ojca świętego". Sąd skazał pastora Najdera na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku. Bojówkarze natomiast dotychczas nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności za bandycki napad.

Interpretacja o wykonywanie konkordatu. Parafjanie polskonarodowego kościoła w Łopuszce Wielkiej pow. przeworski, zbudowali sobie drewniany kościół. Wbrew okólnikom władz państwowych i wbrew konstytucyjnie gwarantowanej wolności wyznania już po wzniesieniu kościoła władze administracyjne (wydział powiatowy) nakazały zniesienie budynku. Wykonanie powyższego zarządzenia miejscowi rzymscy fanacy, z poduszczenia miejscowego plebana, przeprowadzili z dziką radością, rozbijając dachówkę drogami i rąbiąc materjał drzewny na drobne kawałki.

Przygotowania do plebiscytu w Saarze. Komisja plebiscytowa Zagłębia Saary przesłała do Ligi Narodów sprawozdanie ze swej działalności. Wedle sprawozdania ogólna liczba uprawnionych do głosowania wynosi 532,740 osób, w tym 55,700 zamieszkałych zagranicą. Sprawozdanie omawia reklamacje przeciw listom uprawnionych do głosowania, że duża liczba osób, nie mających prawa głosu, figuruje na listach, że niektóre osoby umieszczone na listach dwu lub trzykrotnie, że niektóre kategorje osób zostały umyślnie opuszczone. Listy te sporządzały władze lokalne, opanowane przez zwolenników hitleryzującego „Niemieckiego Frontu."

Drożyzna w Niemczech. Drożyzna w Niemczech jest faktem. Występuje ona zwłaszcza w grupie artykułów pierwszej potrzeby w porównaniu z cenami tych artykułów na rynkach światowych. Naogół ceny detaliczne artykułów żywnościowych są w Niemczech dwukrotnie wyższe niż w Polsce. Ogólna drożyzna artykułów pierwszej potrzeby oraz artykułów przemysłowych, których produkcja jest oparta o surowce zagraniczne oraz silnie zwyżkowa tendencja tych cen w ostatnich miesiącach, jest spowodowane autarkiczną polityką gospodarczą i dążeniem do samowystarczalności, w znacznej mierze narzuconemi przez sytuację dewizową, w dużym stopniu jednakże świadomie popieraną i rozwijaną.

Tarcia wewnętrzne w Niemczech. Prasa francuska twierdzi, że w Niemczech istnieje konflikt między grupą Goeringa, złożoną z Reichswehry, wielkich banków, wielkiego przemysłu, Wilhelmsstrasse a grupą Goebelsa, do której należą ministrowie: Darre, Ley oraz S.S. i S. A. Walka ta występuje w trzech zasadniczych zagadnieniach: 1) w walce biskupa Müllera z kościołem ewangelickim, 2) różnicy zdań w kwestji konfliktów gospodarczych. Ministrowie Ley i Darre pragną dewaluacji marki i podniesienia cen, podczas, gdy Schacht i nowy komisarz kontroli cen Gördeler opowiadają się za utrzymaniem waluty i obniżeniem cen. Najostrzejszy konflikt istnieje między Reichswehrą i Goeringiem z jednej strony, a oddziałami S. A. i S. S. z drugiej strony. Ze względu na te tarcia wszyscy oczekują na decyzję kanclerza Hitlera, która ma nastąpić natychmiast po plebiscycie w Zagłębiu Saary. W Berlinie spodziewają się, że w ostatnich dniach stycznia 1935 r. nastąpi pewnego rodzaju nowa rewolucja, która zakończy się zwycięstwem prawicy i kapitalistów nad Goebelsem. Wytworzy się wtedy mocny nacisk Reichswehry, banków, przemysłu i dyplomacji w kierunku podjęcia z powrotem polityki i sojuszu z Rosją, zapoczątkowanej traktatem w Rapallo!

Podwyższenie kredytów na obronę Francji. Komisja wojskowa izby deputowanych po zapoznaniu się ze sprawozdaniem deputowanego Archimbaud, który motywował konieczność podniesienia budżetu wojskowego na r. 1935 w związku ze zbrojeniami niemieckiemi, uchwaliła podwyższyć budżet obrony narodowej o 300 miljonów franków. Suma ta będzie przeznaczona na odnowienie materjału wojennego i na specjalne konstrukcje.

Wydalanie robotników cudzoziemców z Francji. Komisja pracy izby deputowanych przyjęła wniosek dep. Deudona, zmieniający ustawę z 12.VIII 1932 w tym duchu, że w przedsiębiorstwach prywatnych liczba zatrudnionych cudzoziemców nie może przekraczać 10 proc., przyczem, zależnie od okoliczności, stosunek ten może ulec dalszej zniżce. Sprawą robotników cudzoziemców interesuje się żywo prasa. Radykalna „Ere Nouvelle" podkreśla fakt, iż 350,000 Francuzów jest bez pracy, gdy 800,000 cudzoziemców zarobkuje na ziemi francuskiej. „Le Temps" stwierdza, że w rolnictwie trzeba się odwoływać jeszcze do pomocy cudzoziemców. Dekrety o wydalaniu cudzoziemców krzywdzą przedewszystkiem robotników z Polski, gdyż Polacy stanowią ogromną część robotników cudzoziemców we Francji

Korespondencja z Karolewa

(pow. Grójecki).

Dnia 11 listopada b. r. o godz. 4 po południu w lokalu miejscowej 4 kl. publ. szkoły powsz. zebrali się mieszkańcy Karolewa i okolicznych wiosek na uroczystą Akademję z okazji rocznicy odzyskania Niepodległości.

Akademję zorganizował Komitet Obywatelski, w skład którego wchodzili członkowie Zarządu miejscowego koła Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz. Komitetowi przewodniczył nauczyciel tutejszej szkoły Edm. Kugler.

Program Akademji składał się z przemówień okolicznościowych, utworów muzycznych wykonanych przez miejscową orkiestrę kościelną, oraz odpowiednich deklamacyj i pieśni wykonanych przez dzieci szkolne.

Ażeby uroczystości nadać charakter bardziej podniosły, komitet zwrócił się z zaproszeniami na Akademję do Władz Administracyjnych I Instancji, oraz do osobistości poświęcających się wybitnie pracy społecznej i obywatelskiej.

W zastępstwie pana Starosty Powiatowego w Grójcu na Akademję przybył Komendant P. W. i Strzelca na powiat grójecki pan porucznik Jacyna. Urząd Gminny reprezentował komisaryczny wójt pan Saar. Jako przedstawiciele B. B. W. z Rz. przybyli: zastępca przewodniczącego Rady Powiatowej B. B. naczelnik Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Grójcu pan Sauer i sekretarz Rady Powiatowej B.B. porucznik rezerwy pan Parol, który po odśpiewaniu przez zebranych „Boże, coś Polskę" i powitaniu przez nauczyciela miejscowego E. Kuglera Przedstawicieli władz i gości, wygłosił przemówienie, podkreślając doniosłe znaczenie czynu dokonanego przed 16 laty w dniu 11 listopada przez naród polski i jego Wodza. Na zakończenie przemówienia pan Parol wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka J. Piłsudskiego podchwycony przez zebranych i trzykrotnie powtórzony.

Po przemówieniu orkiestra odegrała marsz pod tytułem „Witaj Polsko," poczem nastąpiły naprzemian deklamacje i pieśni wykonane przez dzieci szkolne.

Po deklamacjach — naucz. E. Kugler w gorących słowach dziękował przedstawicielom władz i gościom za łaskawe przybycie na uroczystość. Następnie głos zabrał prezes miejscowego Koła Tow. Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. pan J. Wacker wzywając zebranych do czynnej współpracy dla dobra wspólnej naszej Ojczyzny.

Odegraniem hymnu Narodowego podniosłą uroczystość zakończono. Przy dźwiękach orkiestry licznie zebrani koloniści z jawnem zadowoleniem opuścili lokal szkolny, w przekonaniu, że i oni swoją pracą i spełnieniem obowiązków obywatelskich przyczyniają się do rozwoju Polski Mocarstwowej.

Za rozdawane na wstępie programy zebrani złożyli dobrowolne ofiary na rzecz Towarzystwa Pop. Bud. Publ. Szkół Powszechnych.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z EWANGELICKIEGO KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO. Dnia 9.XII o g. 10 r. odbędzie się nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunją św., tak jak to bywa corocznie w czasie adwentu. Podczas nabożeństwa przemawiać będą księża pastorzy: Moderson z Blankenburga (Turyngja), ks. P. Sikora z Cieszyna i ks. Mund z Więcborka.

Komunji Św. udzieli sam ks. sen. F. Gloeh, a nie wespół z ks. Mundem, jak to mylnie było w Komunikacie Społeczności ogłoszone w Nr. 46 „Głosu Ewang."

Z EWANGELICKIEGO KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO. Dnia 2.XII zaraz po nabożeństwie w ewangelickim Kościele Garnizonowym odbyło się ogólne zebranie Członków Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem. Obecnych było ponad 40 osób. Zagaił zebranie prezes Zarządu pan pułkownik St. Więckowski i zaprosił: na przewodniczącego p. Henryka Boyego, na asesora p. Henryka Getla, na sekretarza p. A. Kluczyńskiego. Po złożeniu sprawozdania Zarządu i udzielenia mu absolutorjum, wybrano nowy Zarząd w składzie następującym: Prezes — pułk. St. Więckowski, wice-prezes — p. Marja Kuhnke, sekretarz — kapitan Karol Brückner, skarbnik — p. Jan Imrot, członek zarządu — p. Kazimiera Kluczyńska. Zastępcy: p. Helena Szczepańska i p. Mieczysława Szeneichówna. Do Komisji Rewizyjnej wybrano ponownie: pp. Ryszarda Luniaka i Emila Sztaberta.

Szczegółowe sprawozdanie z tego zebrania podamy w najbliższym numerze „Głosu Ew." lub w świątecznym numerze pisma; „Na Wyżyny."

BEZ POKRYCIA. Nikt dobrze nie wie, poza wtajemniczonemi, jakie jest pokrycie w złocie marki niemieckiej. W Paryżu twierdzą, że wynosi zaledwie 2 procent, a może i mniej. Mimo to marka trzyma się dzielnie, będąc unikatem wśród innych walut świata. Jest mocna i nie zdradza tendencyj spadkowych. Wprawdzie ceny niektórych artykułów wzrosły w Niemczech w ostatnich czasach, ale drożyzna dotknęła tylko towary i surowce importowane, głównie wełnę. Widzimy więc na przykładzie marki niemieckiej, że przy dobrej woli obywateli, przy umiejętnej gospodarce, złoto przestaje być miernikiem wartości. Eksperyment niemiecki jest niezwykle ciekawy i dowodzi, że niekiedy można zwiększyć znacznie obieg pieniędzy bez wywoływania dewaluacji.

Odezwa do Ewangelików.

Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem niniejszem ma zaszczyt prosić o przyczynienie się datkiem pieniężnym lub w naturze, jak corocznie ma miejsce, na „Gwiazdkę" dla żołnierzy ewangelików, pozostających na Święta Narodzenia Pańskiego poza domem swoim na służbie w formacjach wojskowych Garnizonu Warszawskiego, oraz na „Gwiazdkę" dla dzieci, uczęszczających do Ewangelickiego Kościoła Garnizonowego do Szkółki Niedzielnej.

Przyjęcie to odbędzie się w IV Niedzielę Adwentu, to jest dnia 23.XII.1934 roku po nabożeństwie w sali przy Ewang. Kościele Garniz. na Lotnisku Mokotowskiem (Puławska Nr. 2).

Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem ma niepłonną nadzieję, że odezwa niniejsza nie pozostanie bez skutku i z góry za wszelkie ofiary i pomoc dziękuje.

Przewodniczący Koła Opieki,
Stanisław Więckowski
pułkownik

Ks. Feliks Gloeh, senjor
Naczelny Kapelan Ewang.-Augsb. W. P.

Wice-przewodnicząca Koła Opieki
Marja Kuhnke

Skarbniczka Koła Opieki
Helena Szczepańska

Sekretarz Koła Opieki
Karol Brückner
kapitan.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— W północnem zagłębiu Francji jest zatrudnionych 58000 polskich górników, w tem wielu ewangelików. Polacy-katolicy mają swoją obsługę duchowną, a tymczasem o Polakach ewangelikach nikt się nie troszczy.

— Szwajcarja jest obecnie w poszukiwaniu hymnu narodowego. Utworzone zostało nawet specjalne „Stowarzyszenie dla hymnu narodowego szwajcarskiego," które odbyło ostatnio zebranie w Genewie, celem rozpatrzenia rezultatów ogłoszonego konkursu. Na zebraniu tem wybrano dwa hymny: „Hymn ojczyzny" Otto Barblana, oraz „Kantyczkę Szwajcarską" — Zwissinga, które grane mają być przez pewien czas przez orkiestry wojskowe i chóry szkolne. Po tym czasie zdecydowane ma być, który z nich nadaje się bardziej. Tymczasem więc Szwajcarja posiada dwa hymny narodowe.

— Uczestnikom polskiej wycieczki do Niemiec, członkom Heimatsbundu z Torunia, którzy wystosowali do kanclerza Rzeszy telegram, z zapewnieniem go o swojej wierności, Kanclerz Hitler odpowiedział następującym telegramem: „Toruńskiemu Heimatsbundowi i jego członkom, którzy przybyli w gościnę, dziękuję za ich telegram i pozdrowienia, które najserdeczniej odwzajemniam. Cieszę się odwiedzinami niemieckich rodaków z Polski w nowych Niemczech i spodziewam się, że oni po swym powrocie przyczynią się do pogłębiania stosunków między obu sąsiedniemi narodami. Podpisano: Adolf Hitler.

Ofiary

Na Ewangelicki Kościół Garnizonowy: Pani Fr. Geyerowa zł. 50. Aleksander i Julja z Goetlów Kluczyńscy zł. 20. Pani K. zł. 10.

Do dyspozycji ks. sen. Gloeha. Pani Władysławowa Heinrichowa zł. 50.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od d. 25 XI do 2-XII r. b.

Ochrzczono: 1 chłopca i 1 dziewczynkę.

Śluby: Alfred Martin Ebest e.-a. z Symą Wesą Makower e.-a. Jan Ostrowski r.-k. z Apolonją Haliną Issenberg e.-a. Jurgen baron Stackelberg e.-a. Ireną Juncyn — prawosław.

Zmarli: Aleksandra Zarzycka l. 55 z d. Formeister, Leopold Ludwik Wolfram l. 81, Arnold Freyer l. 25, Eugenja Knaepper l, 40, Jakób Klein l. 54, Robert Aleksander Gessell 9 mies., Karolina Westrich z d. Hamann l. 43, Berta Trenkler z Fiedlerów l. 74, Zdzisław Sztobeman l. 59, Arnold Wejtknecht l. 19.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 9 grudnia II Niedziela adwentowa.

godz. 9 r., naboż. w kaplicy szpitalnej, ks. pastor Loth.
„ 9,15 r., naboż. szkolne w kościele, ks. pref. Krenz.
„ 10 r., nab. w Skolimowie z Kom św. ks. p. Michelis.
„ 11 r., naboż. w świetl. (Wolska 12) ks. w. Hławiczka.
„ 11,30 r., nab. główne, (Łuk. 17.20 30) ks. past. Loth.
„ 1.45 popoł. nabożeń. dla dzieci, ks. djak. Rüger.
„ 10 rano, nabożeń. na Kamionku, ks. djak. Rüger.
„ 5 pp. naboż. wieczorne (sala konf.) ks. djak. Rüger.

Uwaga: Oprócz tego nabożeństwo w Pruszkowie i nabożeństwa dla dzieci na Nowem Bródnie w Piastowie i we Włochach.

Dnia 14 grudnia, godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.
15 grudnia, 7.15 w. naboż. adwentowe, ks. djak. Rüger [i ks. Wittmeyer.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dn. 9 grudnia, g. 10 r. naboż. odprawi Ks. F. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 9.XII do 16. X.II 34 r.

Niedziela dn. 9. XII 1934 r. 12.15 Poranek muzyczny, 14.00 Muzyka 15.00 Pogadanka 15.15 Płyty 15.25 Odczyt 15.35 Płyty 15.45 odczyt 16.00 Fragment 16.20 Recital 16.45 Opowiadanie 17.00 Motywy ludowe 17.50 Odczy 18.00 Teatr Wyobraźni 18.45 Odczyt 19.00 Muzyka 19.50 Feljeton 20.00 Koncert 20.45 Dziennik wieczony 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 „Na wesołej lwowrskiej fali" 21.30 Wiadomości sportowe 21.45 Skrzynka pocztowa 22.00 Koncert 22.15 Słuchowisko 22.30 Płyty 23.05 Muzyka.

Poniedziałek dn. 10. XII. 1934 r. 12.10 Koncert 13.00 Dziennik południowy 13.05 Płyty 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Koncert 16.45 Lekcja niemieckiego 17.00 Recital fortep. 1725 Skrzynka pocztowal 17.35 Płyty 17.50 Odczyt 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza 18.10 „Przegląd filmowy" 18.15 Utwory 18.45 Przegląd wydawnictw gwiazdkowych 19.00 Audycja strzelecka 19.25 Chwilka społeczna 19.30 Feljoton 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka 20.45 Dziennik Wieczony 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 Muzyka 21.45 Odczyt 22.00 Koncert 22.15 Lekcja tańca 22.35 Najsłynniejsi tenorzy świata 23.05 Muzyka.

Wtorek dn. 11. XII. 1934 r. 12.10 Koncert 12.45 Dla dzieci 13.00 Dzienik poł. 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Muzyka 16.45 Skrzynka P.K.O. 17.00 „Tańce starofrancuskie" 17.25 „Skrzynka językowa" 17.35 Recital 17.50 Skrzynka techniczna 18 00 Wiadomości rolnicze 18.10 „Życie kulturalne i artystyczue stolicy" 18.15 Koncert 18.45 Szkic literacki 19.00 Pieśni ludowe 19.20 Pogadanka 19.30 Płyty 19.50 Wiadomości sportowe 20.15 Wieczór literacki 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21,00 Słuchowisko 22.00 Koncert 22:15 Płyty 22.45 Odczyt 23.05 Muzyka.

Środa dn. 12. XII. 1934 r. 12,10 Koncert 13.00 Dziennik poł. 13.50 Utworz 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Fragment teatralny 16.00 Koncert 16.45 Opowiadanie 17 00 Recital 17.25 Odczyt 17,35 Płyty 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Skrzynka rolnicza 1810 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy" 16.15 Koncert 18.45 Odczyt 19.00 Pieśni 19.20 Feljeton 19,30 Płyty 19.50 Wadomości sportowe 20.00 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 Koncert 21.30 Odczyt 21,40 Pieśni ludowe 22.00 Odczyt 22.15 Koncert 22,30 Muzyka.

Czwartek dn. 13.XII. 1934 r. 12.10 Pogadanka 12.30 IX-ty Poranek szkolny 13.00 Dziennik poł. 13.05 Z rynku pracy 15.35 Przegląd giełdowy 15,45 Muzyka 16.45 Lekcja francuskiego 17.00 Teatr Wyobraźni 17.50 Skrzynka poczowa 18.00 Pogadanka rolnicza 18.15 Recital fortep. 18.45 „Co czytać" 19.00 Koncert 19,20 Pogadanka 19.30 Płyry 19.50 Wiadomści sportowe 20.00 Mnzyka 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 Koncert 21,30 Koncert 22.00 Koncert 22.55 Odczyt 23.05 Muzyka.

Piątek dn. 14.XII 1934 r. 12.10 Koncert 12.45 Odczyt 13.00 Dziennik południowy 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Koncert 16'45 Audycja dla chorych 17.15 Koncert 17.50 Przegląd wydawnictw 18 00 Odczyt 18.15 Muzyka 18.45 Odczyt 19.00 Recital 19.20 Feljeton 19.30 Muzyka 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 „Jak spędzić święto" 20.05 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert symfon. 22.30 Recytacje poezyj 22.40 Koncert 23.05 Muzyka.

Sobota dn. 15.XII. 1934 r. 12,10 Koncert 13.00 Dziennik poł. 13.05 Piosenki 15.30 Wiadomyści o eksporcie polskim 15.35 Przegląd giełdowy 14.45 Płyty 16.30 Teatr wyobraźni 17.00 Sonatz 17,50 Odczyt 18.00 Przegląd prasy 18.15 Muzyka 18.45 Reportaż 19,00 Koncert 19.20 Odczyt 19.30 Płyty 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 Koncers 1.45 Szkic literacki 22.15 Koncert 23.05 „Loża Szyddrców" 23.35 Muzyka 24.00 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. senior Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.